Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 132 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 10 listopada 1931 roku. | Rok XI

Sztuczne tamy.

Od własnego korespondenta z Berlina.

Nerwowość niemieckich posunięć zakulisowych i usilne wpływanie w kierunku rewizjonistycznym na polityków zagranicznych w rodzaju senatora Boraha, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o stosunkach w Europie, — stają się dopiero wówczas zrozumiałe, gdy się analizuje obawy niemieckie przed polskim ruchem narodowym na ziemiach pogranicznych niemiecko-polskich.

Obok przysłowiowej już przesady w alarmach na temat wzrastającej siły żywiołu polskiego, przesady podnoszonej zawsze z wyraźnym celem wymuszenia na rządzie Rzeszy i Prus coraz większych sum na rzecz „zagrożonego Wschodu niemieckiego", — mamy tu do czynienia z istotną obawą, że samorodnemu, choć wielce skrępowanemu ruchowi narodowemu polskiemu trzeba ciągle przeciwstawiać ogromny, potężny aparat państwowy i gospodarczy.

Obawy przed rozwojem polskiego ruchu narodowego są w Niemczech tak wielkie, że jednemu z wybitnych przedstawicieli władz niemieckich „wyrwało się" niedawno w rozmowie z pewnym dyplomatą, takie zdanie: „Jeżeli bezczynnie będziemy się przyglądali i tolerowali obecny stan rzeczy, to samorzutne spolszczenie terenów odstąpionych Polsce stanie się za lat dziesięć faktem dokonanym".

Dyplomata niemiecki zapewne nie przesądził, mówiąc, że przywracanie praw naturalnych polskości na ziemiach odzyskanych będzie się odbywało w takiem właśnie tempie. Niemców, którzy wciąż udają, że wierzą w możliwość odebrania Polsce tych ziem, niepokoi w stopniu znacznie wyższym oddradzanie się świadomości narodowej polskiej na terenach, które pozostały pod władzą Prus.

Dla tych ziem szuka się „ratunku" przed „polskim potopem" — w specjalnych programach.

Właśnie przed kilku dniami nacjonalistyczna „Boersen Zeitung" wystąpiła z nowym takim programem „ratowania" już nietylko germanizmu w niemieckiej części G. Śląska, ale wogóle posiadania tego kraju przez Niemcy. Dziennik nacjonalistyczny, zazwyczaj mocno przesadzający w konstruowaniu „niebezpieczeństw" narodowych, opowiada jednak rzeczy zdumiewające swą szczerością. Twierdzi n. p. więc, że Śląsk niemiecki, przesycony ludnością polską, jest tym punktem, na którym toczy się decydująca walka pomiędzy niemczyzną a „naporem słowiańskim". Dziennik niemiecki widzi, oczywiście wszystko w czarnych kolorach. Działalność kulturalna po stronie polskiego Śląska, polskich organizacyj rolniczych i skromne zaczątki polskiej pracy oświatowej wywołują przerażenie redakcji „Boersen Zeitung". Ale najwięcej niepokoi ją rzekomo potężna z rzekomo wielkim nakładem pieniędzy prowadzona akcja która promieniejąc i na ludność polską za kordonem niemieckim, stanowi jakby najniebezpieczniejszą broń polską w walce z eksterminacyjną polityką po tamtej stronie granicy.

Jest pewnikiem, że wzrastająca powaga Polski niewątpliwie oddziaływa na ludność polską pod rządami Prus w duchu silniejszego odczuwania swej odrębności narodowej. Ale bałamutne opowieści o jakiejś potężnej akcji Polski wśród ludności polskiej za kordonem, należy jednak traktować jako nigdy nie ustającą i stale przez nacjonalistów niemieckich stosowaną metodę wydobywania pieniędzy z kas Rzeszy na cele ich własnej akcji na polskiem pograniczu.

W tym też duchu idą żądania, z jakiemi „Boersen Zeitung" występuje pod adresem rządu Rzeszy i Prus. Program ten sprowadza się do: powstrzymania ucieczki ludności rolniczej z niemieckiej części Śląska, budowania dróg, zasilania tej części kraju środkami na utrzymanie stanu zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, przyznania Śląskowi specjaln. taryf ulgowych kolejowych itp. Wszystko to ma... utrzymać niemiecką „tamę" przeciw „zalewowi" polskiemu i wzmocnić odziaływanie siły przyciągającej Niemiec na „tereny utracone".

Jeden znamienny szczegół, a mianowicie żądanie przeciwdziałania możliwości ratyfikowania układu handlowego z Polską, wskazuje, że w tej kampanji, podjętej rzekomo „w interesie zagożonego śląska", mamy do czynienia z akcją o charakterze wybitnie konkurencyjnym. Niemieckie koła wielkoprzemysłowe, stojące za „Boersen-Zeitung" znane są z tego, że możliwość porozumienia gospodarczego Niemiec z Polską nie daje im spokoju. Gdyby to porozumienie nastąpiło, skończyłaby się „złota era" szantażowania własnego rządu i zdobywania tą drogą coraz większych korzyści kosztem wszystkich, a więc i polskich, podatników na terenie Rzeszy.

Tam, gdzie publicystyka niemiecka badająca stosunki narodowościowe na niemieckim Śląsku, stwierdza z przerażeniem odradzanie się siły żywiołu polskiego, — tam przedstawia ona fakty rzeczywiście wiernie. Oczywiście, trzeba przytem odrzucić wszystkie fantastyczne doniesienia o rzekomym „zalewie polskim" na terenie niemieckiej części Śląska. Ale nie ulega już dziś jednak żadnej wątpliwości, że — obok cofania się siły niemczyzny w Polsce — odbywać się będzie również stopniowy, niezawodny proces odradzania się żywiołu polskiego na ziemiach, wchodzących w skład państwa pruskiego.

Temu procesowi niezdołają Prusy, choćby nawet rządzone przez Hittlera, przeciwstawić się skutecznie. Jest to bowiem proces naturalny, życiowy, nie mal żywiołowy.

Obumieranie niemczyzny w Polsce, a raczej sprowadzanie jej znaczenia do właściwych rozmiarów, jest objawem obumierania skutków procesu sztucznego. Przedwojenne Niemcy sztucznie usiłowały rozplenić na ziemiach polskich żywioł niemiecki, jako polityczną przeciwwagę dla polskości. Odkąd dla tego żywiołu, wpierw hojną ręką płacona przez Niemcy zmalała, — odtąd kurczy się również stan posiadania tego sztucznie podtrzymywanego rozrostu niemieckości w Polsce. Nikt jednak chyba w Polsce nie potrafiłby twierdzić, że Polska, która przed wojną nie posiadała swego państwa, zasilała już przed wojną żywioł polski na ziemiach, stanowiących obecnie własność Prus. Żywioł ten był, istniał i — choć pęta, — rozwijał się samorzutnie. Rozwija się więc i obecnie, choć aparat państwowy Prus w dalszym ciągu stara się rozwój ten paraliżować i uniemożliwiać.

Dlatego też programy, wysuwane przez zachłanych rycerzy niemieckiego przemysłu śląskiego, nie zdołają powstrzymać tego życiowego pędu polskości na Śląsku niemieckim. Sztuczne tamy nigdy nie zdołają bowiem powstrzymać pędu rzeki, która płynie odwieczna.

Stały.

Ludu pomorskiego nie damy przehandlować!

WARSZAWA 7. 11. (PAT) W dyskusji nad ekspose min. skarbu Jana Piłsudskiego nad budżetem na rok 1932/33 w Sejmie zabrał głos poseł RÓG (Str. Lud.) oświadczając, że jego Stronnictwo podda budżet szczegółowej krytyce na komisji. Omawiając ogólny stosunek do rządu na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, poseł Róg oświadczył: Korzystam ze sposobności, by imieniem klubu określić nasze stanowisko w sprawach polityki zagranicznej. Sytuacja międzynarodowa nie jest dobra. Atmosfera dla Polski nieprzyjazna. Wystąpienie sanatora Boraha w Ameryce przyprawia żywioły nacjonalistyczne w Niemczech o prawdziwy zawrót głowy. Stwierdzam więc, że W SPRAWIE POLSKIEGO POMORZA JESTEŚMY ZGODNI Z CAŁEM SPOŁECZEŃSTWEM. Co do tego nie moma i nie może być różnic pomiędzy stronnictwami.

LUDU POMORSKIEGO NIE ODDAMY ANI NIE PRZEHANDLUJEMY NIGDY. Cała Izba biła oklaski.

Wzmożenie „Osthilfe" na pograniczu polskiem

DEKRET PREZYDENTA RZESZY W SPRAWIE REORGANIZACJI „POMOCY WSCHODNIEJ". AKCJA KOLONIZACYJNA RZĄDU NIEMIECKIEGO. BUDOWA STRATEGICZNYCH LINIJ KOLEJOWYCH.

Berlin. (Pat). Ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeszy w sprawie reorganizacji „pomocy wschodniej". W myśl dekretu zakres działalności komisarza rządu Rzeszy dla spraw pomocy wschodniej obejmuje nietylko akcję oddłużania gospodarstw rolnych, lecz również wszelkie inne zarządzenia rządu Rzeszy i zainteresowanych rządów krajowych, pozostające w związku z sanacją stosunków gospodarczych na pograniczu wschodniem Niemiec. W działalności swej komisarz rządu dla spraw pomocy wschodniej podlegać będzie kanclerzowi Rzeszy.

Berlin. (Pat.) Między rządem Rzeszy i rządem prusk. toczą się od dłuższego czasu rokowania w sprawie przyśpieszenia akcji kolonizacyjnej na obszarach wschodnich. W r. 1930 obsadzono kolonistami 8700 gospodarstw, na rok bieżący przeznaczono na ten cel 11.000 gospodarstw.

Berlin. (Pat.) Minister komunikacji Rzeszy Treviranus wydał rozporządzenie, w myśl którego linja komunikacyjna Dąbrowo — Nibork na Mazowszu pruskiem oraz linja komunikacyjna Brzeg — Namysłów—Międzybórz, leżąca na lewym brzegu Odry, regencji wrocławskiej, wybudowane mają być nie, jak to przewidziane było w dotychczasowej ustawie o pomocy dla pogranicza wschodniego Niemiec, jako szosy, lecz jako tory kolejowe. Jednocześnie zarząd towarzystwa kolei Rzeszy otrzymał zlecenie rozpoczęcia w trybie przyśpieszonym prac przygotowawczych nad budową wspomnianych torów kolejowych.

Mussolini w Bazylice Św. Piotra.

Citta del Vaticano. Dnia 5 bm. rano Mussolini odwiedził bazylikę watykańską w charakterze świadka przy ślubie córki ministra komunikacji Ciano. W orszaku ślubnym znajdował się również minister spraw zagranicznych Grandi. Państwo młodzi i premjer, powitani przez arcybiskupa Pellizzo, pomodlili się przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu i u grobu Księcia Apostołów, poczem ucałowali stopy bronzowego posągu św Piotra. Po ceremonji ślubnej arcybiskup Pellizzo złożył życzenia nowożeńcom i pozdrowił serdecznie Mussoliniego.

Wojska rumuńskie składają hołd Marszałkowi Polski

Warszawa. (Pat.) Do gabinetu ministra Spraw Wojskowych wpłynęła z dowództwa brygady wojsk rumuńskich, w skład której wchodzi 16 p. p. którego szefem został ostatnio Marsz. Piłsudski, depesza treści następującej:

„Z okazji zmiany na stanowisku dowódcy pułku 16 piechoty imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, melduję, iż wszystkie nasze myśli zwrócone są ku Waszej Wysokiej Ekscelencji. Zaszczyceni tem, że szefem tego dzielnego pułku został Pan Marszałek, jednocześnie obiecujemy spotęgować stokrotnie siły nasze, abyśmy mogli stanąć na wysokości wielkiego zaszczytu, jaki nam przypadł w udziale. Przy tej sposobności prosimy posłusznie Pana Marszałka o pozwolenie nam wyrażenia najserdeczniejszego hołdu Polsce oraz życzenia długich lat życia dla Pana Marszałka i zapewniamy Go o naszej miłości i oddaniu. „Niech żyje Polska" „Niech żyje Wasza Wysoka Ekscelencja"!

Komendant 7 brygady gen. Jonescu.

—o—

Zatarg w Mandżurji trwa nadal.

Tokio. PAT. Bitwa o most nad rzeką Nonni została zakończona. Ministerstwo Wojny oświadczyło, iż wojska japońskie otrzymały instrukcje nieposuwania się poza Tanchi, tj. o 7½ mil na północ rzeki, dodając, że po zajęciu Tah-Sing japończycy nie ścigali uciekających w kierunku Angaki chińczyków. Posiłki japońskie z Czang-Czun zostały zatrzymane w pół drogi.

W walkach koło Nonni japończycy mieli 30-u zabitych i 140 rannych. Wśród 200 zabitych chińczyków znaleziono również ciała oficerów sowieckich. Według doniesień japońskich z Charbina, wojska gen. Ma-Czan-Chan koncentrują się między An-gan-Chi i Tah-Sing.

Szanghaj. PAT. Sytuacja chińsko-japońska staje się coraz poważniejsza, ponieważ wskutek starć na moście kolejowym w Nen-Kiang na rzece Nonni, teren objęty konfliktem mandżurskim stopniowo zbliża się do strefy wpływów sowieckich. Nen-Kiang znajduje się zaledwie o 50 km od linji wschodnio-chińskiej, która znajduje się pod wspólną kontrolą chińsko-rosyjską.

Wiedeń. PAT. „Neue Wiener Tageblatt" donosi z Tokio: Ogłoszony tu komunikat nazywa walki o przyczółek mostowy nad rzeką Nonni najcięższemi od czasu wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego, Japońskie koła wojskowe sądzą że chiński generał Maa otrzymał pomoc od Rosji sowieckiej, gdyż inaczej nie odważyłby się zaatakować wojsk japońskich.

Krwawa tragedja w Opławckim lesie pod Bydgoszczą.

OJCIEC ZABIJA DWOJE DZIECI POCZEM POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO POWODEM CHOROBA NERWOWA NA TLE NIEPOWODZEŃ MATERJALNYCH.

Bydgoszcz. PAT. Wczoraj popołudniu do Opławca pow. bydgoskim przyjechał autobusem 50-letni mężczyzna w towarzystwie dwojga dzieci. Niebawem udał się on z dziećmi do pobliskiego lasu. Po pewnym czasie mieszkańcy usłyszeli odgłos strzałów rewolwerowych, nikt jednak nie starał się wyjaśnić ich przyczyny. Dopiero o godz. 6-ej popołudniu przechodzący ścieżką drożnik Jakubiak, zdziwiony niespokojnem zachowaniem się psa, poszedł jego śladem wgłąb lasu i zauważył na polanie zwłoki mężczyzny oraz dwojga dzieci, posiadających przestrzeloną głowę. Przy zmarłych nie znaleziono dowodów osobistych.

Śledztwo podjęte w sprawie tragedji ustaliło, iż desperatem, który zastrzelił dwoje swych nieletnich dzieci, a potem sam popełnił samobójstwo, był znany kupiec bydgoski oraz prezes związku hurtowników tytoniowych, członek szeregu stowarzyszeń i właściciel hurtowni tytoniowej w Bydgoszczy — Czesław Biernacki. Powodem rozpaczliwego kroku były niepowodzenia materjalne, do których dołączyła się w ostatnim czasie obłożnie chora żona Biernackiego.

—o—

Mrówcza praca rządu polskiego.

W czasie obecnego kryzysu ogólnoświatowego przeróżni wiechrzyciele starają się wedle swych sił podburzyć ludność przeciwko naszemu Rządowi, używając ku temu najrozmaitszych sposobów, nie wahając się rzucać takich myśli, że Rząd jest winien po części za obecny kryzys. Jest to skryta i mrówcza praca byle podkopać prestige naszego niezmordowanego Rządu. Zapominają ci panowie, co się dzieje w tym czasie w innych państwach i wartoby przytoczyć dla wykazania prawdy kilka znamiennych cyfr, które niejednemu szerzej oczy otworzą. — Otóż gdy w Anglji, w Niemczech na 15 obywateli przypada jeden bezrobotny, w Danji na 87, w Czechosłowacji na 64, w Norwegji na 108, u nas w Polsce jeden bezrobotny przypada na 120 obywateli. Widać odrazu jak wielka różnica! — A dzięki komu tak się sprawa przedstawia, jeśli nie dzięki naszemu niezmordowanemu w pracy Rządowi, który stosuje wszelkie środki, byle tylko zapobiec bezrobociu i skutecznie temu zapobiega, pomimo zgryźliwych docinków opozycji, która patrząc przez swe czarne okulary, radaby wszystko widzieć w czarnem świetle, oburzając się nawet na ofiary, które tak owocnie i chętnie składa nasze społeczeństwo na ludzi bez pracy.

— A Rząd tymczasem pracuje jak mrówki, z całem zaparciem siebie dla Polski i Jej obywateli.

—o—

Ambasador Chłapowski u Lavala i Brianda.

Paryż. (Pat.) Ambasador Chłapowski przyjęty został 6. bm. przez premjera Lavala, z którym odbył dłuższą konferencję.

Popołudniu ambasador, w towarzystwie pierwszego sekretarza pana Potworowskiego, wyjechał do Strasburga, gdzie po zapoznaniu się z miejscową ludnością polską, chętnie wziął udział w przyjęciu, wydanem na jego cześć w prefekturze przez strasburski oddział Stowarzyszenia Przyjaciół Polski, miejscową Izbę Handlową oraz strasburskie biuro studjów regjonalnych.

W niedzielę ambasador Chłapowski udał się do Wissenburga, gdzie odbyły się wielkie manifestacje francusko-polskie z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej w szpitalu im. Stanisława Leszczyńskiego, który przebywał w tej miejscowości w latach 1714/29.

Paryż. (Pat.) Briand przyjął ambasadora Chłapowskiego w dniu 6 bm.

——

Sukcesy akcji spisowej.

W drugiej połowie października rb. odbyły się we wszystkich województwach zjazdy powiatowych i miejskich referentów spisowych.

Zjazdy te stwierdziły w sposób niezbity, że akcja spisowa rozwija się w całym kraju w sposób nader pomyślny i to przedewszystkiem dzięki zrozumieniu przez szerokie warstwy ludności ważności zadania, wobec którego one stanęły.

Największą trudnością, jaką nastręczył spis grudniowy, była, jak wiadomo, ta okoliczność, że wskutek obecnej sytuacji finansowej Państwa, spis ten ma być przeprowadzony siłami komisarzy honorowych.

Jak się okazało, napływ komisarzy „mimo ciężkich czasów" jest tak wielki, że w większości województw „kwestja komisarzy" już nie istnieje, gdyż za potrzebowanie jest tam pokryte całkowicie, a niekiedy nawet zgórą.

W poszczególnych rejonach, zwłaszcza w niektórych większych ośrodkach miejskich dopływ komisarzy odbywa się w tempie nieco powolniejszem.

Jednak jest rzeczą niewątpliwą, że większe miasta z ich wielkiemi zasobami inteligencji a w tem młodzieży akademickiej, tak wrażliwej na każde poczynanie społeczne, nie pozostaną w tyle za innemi okręgami kraju, zwłaszcza, że niektóre z tych miast były widownią wprost entuzjastycznych przejawów zrozumienia obowiązku obywatelskiego.

Każdy winien zgłosić u władz spisowych swój udział parodniowy w pracy spisowej, by nie pozostała najmniejsza luka w obsadzie stanowisk komisarzy.

Będzie to najlepszem świadectwem wobec świata, że jesteśmy narodem o wysokiem uspołecznieniu i wielkiem zespoleniu wewnętrznem.

—o—

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

107) (Ciąg dalszy).

Pośpiesznie zbliżył się król do Marty i za rękę ją ujął.

— Ktoś ty jest? — spytał łaskawie.

Ona, łagodnem brzmieniem tego głosu przejęta, pochyliła się nieco.

— Jestem — odparła z cicha — córka owego Wincza, którego imię za zdradę przeklęte jest... Karzcie mnie, panie, za nią... bom ja jego krew!... jeno litość okażcie dla tej, która matką mi była, dla piastunki mej, Agaty...

Mówiąc to, chyliła się jeszcze niżej, niemal do kolan królewskich.

— Czeka ona — kończyła Marta — czeka w trwodze wielkiej,, która ją zabija od chwili, gdy z zamku koźmińskiego wraz ze mną uciekła... Nie czyńcie jej, królu, krzywdy.

Kaźmirz, zdumiony tą niezwykłą prostotą słów i zachowania się Marty, podniósł ją, ramieniem otoczył i z dobrocią wielką wpatrywał się w jej blade, wzruszeniem drżące oblicze.

Pytać począł i odpowiedział słuchaj, dziwiąc się jej prostocie, piękności i tej treźnie nieświadomości tej istoty, od dziecka w murach koźmińskiego zamczyska więzionej.

A Kochan, widząc żywe zajęcie się króla, inaczej je tłumaczył, i ze swej myśli radował się w duchu.

— Teraz przepadnie Jadwiga... — szeptał, — a ja dzięki tej Marcie łaski odzyskam!

Przysuwał się zwolna do króla, a znalazłszy chwilę stosowną, wtrącił słówko, przyczem na Kaźmirza spojrzał z takim wyrazem, jak niegdyś, gdy miłosne spełniał polecenia... Spojrzał i uśmiechnął się...

Król zmarszczył brwi groźnie. Zrozumiał on plany służalca i oburzył się na nie wobec tej Marty, której czoło, jasnemi otoczone włosami, promieniało niepokolaną czystością myśli, a usta z prostotą dziewiczej duszy wypowiadały wszystkie swoje uczucia...

Gniewnie ręką rzucił i wskazując drzwi:

— Precz! — krzyknął do Kochana, — na zawsze precz!

A widząc, że Marta wstrząsnęła się na brzmienie groźnego głosu, ujął ją za rękę i rzekł łagodnie:

— Chodź, biedne dziecko... do królowej chodź!...

Kochan pod ścianę z przerażenia się zatoczył i chyłkiem, skulony, wyszedł z komnaty, czując, że znaczenie tu jego i miejsce bezpowrotnie stracone...

W kilka dni później, gwarniej, niż zwykle było na zamku olsztyńskim... Przybył Janko Zaremba z pocztem zbrojnym, strzegącym pilnie zdobyczy: schwytanego Borkowica.

Przez całą drogę pan Maćko słowa nie wyrzekł. Jedno gdy z Sędziwojem i Skorą przyszło zaczynać się w przyszło, — ci bowiem na sąd do Poznania prowadzeni byli, — ryknął z wewnętrznego bólu, czy gniewu. Wyiskrzonym wzrokiem na nich spojrzał, na powrozami, które go krępowały, zatargał, i głosem chrypliwym, złamanym, krzyknął:

— Szary Wilk... jeszcze żyw!...

To były jedyne słowa, jakie wyrzekł, — chciał im snadź dodać otuchy, której sam już nie miał.

Natychmiast po przybyciu, wprowadzono go przed oblicze królewskie.

Kaźmirz chmurny, srogi, wewnętrznym gniewem miotany, zasiadł w największej komnacie zamkowej, otoczon swym dworem.

Jaśko z Melsztyna, Dobek Fredro i Janusz Suchywilk przy nim, a także rycerski Gałka z Niedźwiedzia.

Wprowadzony przez pachołków do komnaty, Borkowic rzucił się naprzód i szarpnął krępującemi jego ręce więzami tak silnie, że omal ich nie zerwał. Głowę miał schyloną.

Nagle potrząsnął nią i płomienistym wzrokiem, zpodełba, na Kaźmirza cisnął.

— Królu! — krzyknął, — niech mi ręce puszczą!... Senator jestem, nie służalec... Na śmierć mię skaż! lecz niech hańba tego skrępowania nie straszy zmorą przeczucia tych, którzy dziś, dumni, przy tobie stoją!... Królu, ręce mi puść z tych powrozów!...

Kaźmirz patrzył na miotającego się Borkowica z nienawiścią wielką.

— Nie miałeś ty nad nikim litości... — rzekł. — Ale chcę być miłościwy, bom ja król, a tyś sługa niewierny...

Pan Maćko znów zatargał więzami.

— Sługa! — krzyknął, — Bóg jest większy pan, niż króle, a jam mu służyć nie chciał...

— Zuchwalec! bluźnierca! — szeptano.

Ale Kaźmirz kazał zdjąć powrozy.

Borkowic, uczuwszy ręce wolne, pełną piersią odetchnął. Głowę podniósł, hardym wzrokiem się dokoła i prostował się...

— Borkowicu, — rzekł król, — wielkie są twe zbrodnie... Krew ofiar twych woła o pomstę!...

— Zapłacę! — przerwał Maćko, — w prawie są naznaczone grzywny za szlacheckie i nieszlacheckie głowy... zapłacę!...

— Tyś jest większy zbrodzień, niż inni, — ciągnął dalej Kaźmirz, — inna też kara dla ciebie być musi... Przykład trzeba dać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jaczejka hitlerowska w powiecie brodnickim!

Ze względu na konieczność osłonięcia jaknajgłębszą tajemnicą toczącego się śledztwa do dnia dzisiejszego uważaliśmy za obowiązek, powstrzymać się od podzielenia się z Czytelnikami naszymi wiadomością, która niewątpliwie wstrząsające wywrze wrażenie wśród patrjotycznego społeczeństwa pomorskiego.

W sobotę 31 ub. mies. w godzinach popołudniowych budowniczy miejski w Brodnicy p. Władysław Kasprzewski, ubierając się do wyjścia w zakł. fryzjerskim p. Cimińskiego w Brodnicy przy ul. Kościuszki, — spostrzegł w kapeluszu swoim kartę papieru, na której widniał nast. napis w języku niemieckim: „JUNGE, JUNGE, WIR KOMMEN BALD!" POD NAPISEM TYM ODBITA BYŁA PIECZĘĆ ODDZIAŁU HITTLEROWSKIEGO Z CHARAKTERYSTYCZNYM HACKEN KREUTZEM (swestyka Hittlera). Napis ten oznacza: „Chłopcze, chłopcze, strzeż się — niedługo przyjdziemy!" — Poprawna forma napisu, jak i charakter pisma wskazywały na to, że wykonany on musiał być przez ludzi inteligentnych, karta papieru zaś, POCHODZĄCA Z BLOCZKA, ODRAZU NASUWAŁA PRZYPUSZCZENIE, ŻE AKCJA TERRORYSTYCZNA PROWADZONA BYĆ MIAŁA NA SZEROKĄ SKALĘ.

Organa śledcze policji politycznej pod osobistem kierownictwem p. kom. Nowackiego zabrały się sprężyście do wykrycia bezczelnych bojówkarzy hittlerowskich. Już w poniedziałek policja nasza aresztowała DWÓCH NIEMCÓW, BRACI QUENAU'ÓW Z DRUŻYN POW. BRODNICKIEGO jako podejrzanych o zapoczątkowanie opisanej akcji terrorystycznej. Godny podziwu pośpiech i drobiazgowa skrupulatność policji uwieńczone zostały pełnym sukcesem. — W CZASIE REWIZJI DOMOWEJ ZNALEZIONO W MIESZKANIACH ARESZTOWANYCH MUNDURY OFICERSKIE ODDZ. SZTURMOWYCH HITTLERA, ODZNAKI BOJÓWEK, PIECZĘĆ ODDZIAŁU, DRUKARENKĘ RĘCZNĄ, BROŃ I KORESPONDENCJĘ z władzami ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH HITTLERA W NIEMCZECH. MNÓSTWO PRZYGOTOWANYCH KART z napisami po dobnemi do podrzuconego p. K. świadczyło o tem, że akcja terrorystów ZAKROJONA BYĆ MIAŁA NA SZEROKĄ SKALĘ.

Od pierwszej chwili zdarzeń tych mieliśmy w tej sprawie własne, znakomite informacje, których publikować przed czasem nie uważaliśmy za możliwe ze względu na toczące się śledztwo. Z tej tak prymitywnej zasady dziennikarskiej wyłamało się niestety „Słowo Pomorskie", które notatką swą o powyższem mętną i nieścisłą zaalarmować mogło dalsze ogniwa jaczejki hittlerowskiej.

Opisany przez nas fakt przychwycenia na gorącym uczynku GADZINOWEJ ROBOTY WRAŻEJ I ZLIKWIDOWANIA BOJOWEJ ORGANIZACJI HITTLERA NA POGRANICZU NASZEM W CAŁEJ GROZIE UWYDATNIA PRAWDZIWOŚĆ SŁÓW MARSZAŁKA O AGENTURACH OBCYCH". — Jakże haniebnemi wobec tych nagich faktów wydać się muszą owe szydercze publikacje pisemek endeckich, wypisywane w całej prasie obwiepolu na temat wynurzeń i ostrzeżeń Marszałka! Jak zbrodniczą okazuje się dziś akcja endecka przeciw funduszowi na walkę ze szpiegostwem, przeprowadzona stale we wszystkich sejmach poprzednich!

Jedna jest olbrzymia korzyść z ujawnienia komórki tajnych agentur niemieckich na Pomorzu, z faktu tego pójdzie zwartą falą przez całe społeczeństwo pomorskie zew potężny do skupienia się w równe szeregi, do zwarcia się w bryłę niezłomną pod rozkazami Tego, który pierwszy krecią robotę wrażą dostrzegł! — Zew ten już idzie gromko przez całe Pomorze!

—:o:—

Pięć lat istnienia polskiej floty handlowej

„Niechaj to morze chwałą odzyskane
Będzie narodu bogactwa skarbnicą,
A wrzących toni głębie nieprzebrane
Niech zawsze będą Ziem naszych Strażnicą!
(Biskup Bandurski).

Aczkolwiek posiadanie wybrzeża morskiego datuje się już od 12 lat, to powiewanie bandery polskiej na masztach naszej floty, nastąpiło, w całem tego słowa znaczeniu, przed pięciu laty. Dopiero rok 1926 — utworzenie państwowej spółki p. t. „Żegluga Polska" jest istotnem zapoczątkowaniem budownictwa rodzimej floty handlowej. Możemy się wykazać pokaźnym dorobkiem w tak krótkim czasie. — Ale czy liczba statków, jakie posiadamy, wystarcza naszym potrzebom handlowo-gospodarczym? Posłużę się cyframi, bo one najmocniej mówią: 1,2 milj. ton towarów przewiozły nasze statki w ciągu ostatnich 3 lat, co stanowi w ogólnym przewozie polskich towarów 3 i pół procent.

Tymczasem Francja, Anglja i Niemcy potrafią przewieźć 50 do 60 proc. towarów własnemi okrętami.

Widzimy więc, jaka daleka przestrzeń dzieli nas od Anglji, Francji i Niemiec. 375 miljonów zł. zapłaciliśmy w ciągu jednego roku obcym okrętom za przewóz naszych towarów, co przypada na każdego obywatela około 12 i pół zł.

Czyż tak wielką daninę obcym będziemy długo płacić? Nie! Wysiłkiem Rządu i całego społeczeństwa musimy w najkrótszym czasie naszą flotę powiększyć przynajmniej 8-mio krotnie, by chociaż 25 proc. t. j. czwartą część towarów polskich mogły przewieźć własne okręty. Dopiero wówczas będziemy mogli ciągnąć prawdziwe korzyści z eksportu i handlu morskiego.

Nastąpi to wtedy, gdy wszyscy obywatele staną się członkami „Floty Narodowej".

Pogrzeb Or-Ota

Warszawa. (Pat.) W dniu 7. bm. w godz. porannych z kościoła garnizonowego odbył się pogrzeb poety-żołnierza ś. p. ppułk. Artura Opmana (Or-Ota). Trumnę ze zwłokami umieszczono na lawecie i ruszono na cmentarz powązkowski. Na czele szła kompanja honorowa 21 p. p., poczem postępowały liczne delegacje młodzieży i organizacyj społecznych. Wieńce nadesłali minister W. R. i O. P., pisma warszawskie, jak Wiarus, Żołnierz Polski oraz organizacje literackie i społeczne. Przed karawanem niesiono ordery Zmarłego, krzyż oficerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Legję Honorową, Gwiazdę Rumuńska. Za trumną oprócz najbliższej rodziny postępowali d-ca O. K. I. gen. Jarmuszkiewicz, przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., członkowie Związków Literackich i Dziennikarskich oraz tłumy publiczności, pragnące oddać hołd nieodżałowanemu piewcy Warszawy.

—o—

Skróty

Warszawa. PAT. W związku z zajściami, jakie miały miejsce w dn. 7. bm. na Politechnice Warszawskiej i W. S. H. wykłady i ćwiczenia na tych uczelniach zostały przez rektorów zawieszone aż do odwołania.

Warszawa. PAT. Na wiśle zaobserwowano zjawisko dawno nienotowane raptownego podniesienia się wody, która przy moście Kierbedzia osiągnęła 3,60 mtr. Wysoka fala nie trwała długo i nie wyrządziła żadnych szkód.

Warszawa. PAT. Prasa donosi, że p. minister Spraw Wewnętrznych zarządził, by w dn. 11 listopada funkcjonarjusze państwowi wolni byli od zajęć służbowych.

Warszawa. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 13 Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok na mocy którego skazanemu za zamach bombowy na poselstwo Sowieckie w Warszawie J. Polańskiemu zmniejszono karę z 10-u do 3-ch lat więzienia.

Kraków. PAT. W dniu 6 bm. wznowione zostały wykłady na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Jagiellońskie go. Wykłady odbywały się w zupełnym spokoju, jak również nie urządzano żadnych manifestacyj poza murami Uniwersytetu. Komisja dyscyplinarna urzęduje w dalszym ciągu.

Lublin. PAT. Dnia 5 bm. około godz 15 w fabryce samolotów Plage Laśkiewicz w Lublinie podczas próby wytrzymałości zbiornika z tlenem nastąpił wybuch. Robotnicy Rozik Franciszek i Jackowski Tadeusz zostali zabici odłamkami żelaza. Ponadto ciężko ranni zostali dwaj robotnicy, których przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Na miejscu wypadku specjalna komisja prowadzi badania przyczyn eksplozji.

Nowy Jork. PAT. Na skutek ostatniego publiczn. apelu prezydenta Hoovera Rockefeller i jego syn przekazali każdy po miljonie dolarów na fundusz pomocy dla bezrobotnych. Znany finansista Edward Sharkness przesłał na ten sam cel 750.000 dolarów.

San Pedro. (Kalifornia) PAT. W czasie nocnych ćwiczeń z działami przeciw lotniczemi, na pancerniku amerykańskim „Colorado" w pobliżu wyspy Santa Rosa nastąpiła eksplozja działa. 4-ch kanonierów poniosło śmierć, 10-u innych odniosło rany, w tej liczbie 4-ch ciężkie.

Berlin. PAT. Z Hamburga donoszą, że w drodze powrotnej z Londynu z konferencji Okrągłego Stołu przybędzie tam około 24 listopada Gandhi, celem wygłoszenia odczytu.

Wiedeń. PAT. Z końcem października r. b. w całej Austrji było 228.101 robotników bez pracy. W porównaniu do poprzedniego okresu, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 15.600 osób.

Paryż. PAT. W czasie obławy, prowadzonej przez żandermerję na Korsyce, zastrzelono wczoraj jednego z najgroźniejszych bandytów tamtejszych. Wedle dziennika „Le Matin" jest to początek zakrojonej na szeroką skalę akcji, wszczętej przez rząd, a mającej na celu radykalne zwalczanie bandytyzmu na Korsyce. W dniu dzisiejszym wyjechał na Korsykę oddział brygady ruchomej straży, silnie uzbrojonej, zaopatrzonej w karabiny maszynowe. Aresztowano około 20 osób za ukrywanie bandytów.

Londyn. PAT. Przekazanie pieczęci przez gabinet poprzedni nowemu gabinetowi odbędzie się w pałacu Buckinghamskim w poniedziałek rano, po tej zaś uroczystości nastąpi posiedzenie rady tajnej. Szereg dalszych nominacyj wojskowych stanowi obecnie przedmiot badań i konferencyj premjera. W poniedziałek wieczorem na bankiecie, wydanym przez lord-mera Londynu, premjer Mac Donald ma wygłosić donioślą mowę w sprawie polityki rządu. Podobną mowę wygłosi premjer w parlamencie, prawdopodobnie we wtorek.

Budapeszt. PAT. Parlament przyjął dziś projekt ustawy, obniżający djety poselskie i honorja wybranych urzędników parlamentu o 15%.

Rzym. PAT. Czasopismo „Europa Orientale", wydawane przez instytut włoski dla spraw Europy Wschodniej, drukuje artykuł Amadeusza Gianniniego poświęcony sprawie gdańskiej. Giannini, znakomity profesor historji traktatów na wszechnicy rzymskiej, jednocześnie radca stanu i minister pełnomocny, omawia kwestję rozwoju Gdańska i Gdyni i kategorycznie przytem stwierdza, że potrzeby tranzytowe Prus Wschodnich są całkowicie zaspokojone przez terytorjum polskie. Zajęcie „korytarza" polskiego, gdyby mogła o tem być mowa, równałoby się czwartemu rozbiorowi Polski, bo całkowitemu zatraceniu jej niepodległości gospodarczej kończy Giannini.

PRZYCZYNY ZWYŻKI CEN ZBOŻA.

Waszyngton. (Pat.) W środowiskach kupców zbożowych ostatnią zwyżkę zbóż tłomaczą złemi zbiorami w Sowietach, Francji i Niemczech oraz przewidywanemi złemi zbiorami w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Argentynie. Zwyżka cen zboża wpłynęła na inne produkty rolne, które również na giełdach amerykańskich zwyżkowały.

—o—

KONFERENCJA POLSK-FRANCUSK. W SPRAWACH KOLEJOWYCH.

Paryż. PAT. Dnia 7 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady Zarządzającej Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w Paryżu. Przedmiotem obrad były sprawy bieżące, związane z budową linji Śląsk—Gdynia. Na posiedzenie to wyjechali do Paryża pp. dr. Adam Gałecki, dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji i inż. Aleksander Bobkowski, dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie.

Kącik radjowy

PONIEDZIAŁEK, 9. 11. 31 R.

12.15 i 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli" p. t. „Aktualność romantyzmu i sprawa rewizji poglądów na poezję romantyczną". 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Muzyka z płyt. — 17,10: O epokowem odkryciu podzielności atomu. 17,35: Koncert. 19,15: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30: Muzyka z płyt gramofonowych 19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Feljeton muzyczny: 2-ga pogadanka z cyklu „Wstępne wiadomości o muzyce". 20,15: Operetka „Gejsza" Sidney'a Jones'a. 22,15: Feljeton: „Z dokładnością do pół sekundy". — 22,45: Muzyka lekka i taneczna.

WTOREK, 10. 11, 31 R.

12.15 i 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,15: Chwilka lotnicza. 15.25: Kobieta, która czyta. 15,50: Program dla dzieci starszych i młodzieży: Opowiadanie Pr. W. Sieroszewskiego: „13 lat temu na ulicach Warszawy" i obrazek p.t. „Tchórz." 16,20: Tayloryzacja w wojsku. 16,40: Koncert. 17,10: Triumfalny pochód zwyciężonych. 17,35: Popul. koncert symfoniczny, ork. Filharm. Warsz. 19,15: Porady prawne dla rolników. 19,30 Płyty gramofonowe. 19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Feljeton: „11-ty listopad". 20,15: Koncert popularny ork. P. R. 21,55: Skrzynka pocztowa techniczna-korespondencyjna i porady. 22,10: Koncert ze Lwowa. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

ŚRODA, 11. 11, 31 R.

12.15 i 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: Skrzynka pocztowa. 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20: Szkoła radosna. 16,40: Płyty gramofonowe. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — płyta 5-ta. 17,10: 11-ty listopada. 17,35: Koncert popul. repr. ork. Pol. Państw. 19,15: Komunikat rolniczy. 19,30: Muzyka z płyt gramofonowych, 19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Polskie pieśni żołnierskie w wyk. chóru męsk. Tow. Śpiew. „Tarfa". 20,45: Kwadrans literacki: „Ostatnia salwa". 21.00: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 21,45: Słuchowisko. 22,45 „Il Novembre en Pologne". 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 6. 11. 31 r.

Żyto nowe suche 22,25 — 23 75 zł., pszenica 23,— — 23,50 zł., jęczmień 26,50 — 27,50, jęczmień zwycz. przemiałowy 21,75 — 2275, owies pastewny 23,25 — 23,75, mąka żytnia 34,75 — 35,75, Mąka pszenna 75 proc. 34,50 — 36,50, otręby żytnie 16,25 — 17,00, otręby psz. 15,50 — 16,50, rzepak 32,00 — 33,00, ziemniaki jadalne 2,50 — 2,80, groch Victoria 22,00 — 27, słoma prasowana 4,05 — 435.

Sowiety zawrą z Polską pakt o nieagresji

Doniosłe przemówienie Mołotowa

Moskwa. Przewodniczący rady komisarzy ludowych, Mołotow, miał w sali opery dwugodzinną mowę, podczas odbywającej się tam uroczystości, z powodu rocznicy wprowadzenia republiki sowieckiej.

Mołotow, mówiąc o zagranicznej polityce Rosji, opartej na idei pokoju, podniósł i podkreślił w ciepłych słowach deklarację, złożoną niedawno przez ministra spraw zagr. Polski Zaleskiego, że Polska byłaby skłonną do zawarcia z Sowietami paktu nieagresji.

Rozwijając ten temat, wyraził Mołotow nadzieję, że te słowa z polskiej strony mogłyby w bliskiej przyszłości zamienić się w czyn. W jego przekonaniu, taki pakt nieagresji z Unją sowiecką i Francją z jednej strony, a Unją sowiecką i Polską z drugiej strony, byłby ważnym czynnikiem dla utrzymania pokoju.

Następnie przeszedł Mołotow do sprawy mandżurskiej, oświadczając, że wszystkie wiadomości, jakoby rząd sowiecki mieszał się do konfliktu mandżurskiego, są tylko imperjalistycznemi wymysłami. Jego zdaniem, pakt Kelloga, stworzony niby do chronienia świata przed wojną, służy w rzeczywistości tylko do krycia i maskowania wojny.

W dalszym ciągu przemówienia zobrazował Mołotow kryzysową gospodarczą sytuację świata i przeciwstawił jej obraz rosyjskiej sytuacji gospodarczej. Dziś już jest wiadome, że sowiecka piatiletka jest w trzech czwartych przeprowadzona i będzie bezwątpienia w przyszłym roku najzupełniej ukończona.

W uroczystości brał udział Stalin, Woroszyłow, Kalimin i inni dygnitarze sowieccy.

PRZESZUKIWANIE PIWNIC PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.



Stosownie do odwiecznego zwyczaju odbyło się 3 bm. podczas otwarcia nowego parlamentu w Londynie, przeszukiwanie piwnic w gmachu przez kapitanów gwardji, występujących w staroświeckich historycznych strojach. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z r. 1605, kiedy 5 listopada schwytano Guy Fawkesa, głowę spisku przeciwko parlamentowi. W dniu tym pochwycony on został w piwnicach parlamentu w chwili, gdy podczas obrad przykładał lont do nagromadzonych tam beczek z prochem. — Zdjęcie nasze przedstawia kapitanów gwardji, opuszczających parlament po tradycyjnem przeszukaniu jego piwnic.

Senat gdański zezwala na urządzenie pochodów politycznych

Gdańsk. (Pat.) Senat gdański uchwalił zniesienie zakazu odbywania pochodów politycznych w Gdańsku, wydanego w dn. 16 kwietnia br. na podstawie pełnomocnictw w związku z powtarzającemi się coraz częściej krwawemi starciami ulicznemi. Na zasadzie powyższej uchwały, senat wydał już pozwolenie na urządzenie pochodu politycznego hitlerowcom na niedzielę, na cześć poległych w wojnie światowej armji niemieckiej.

W związku z tem socjalistyczny „Volksstimme" uważa, że senat wobec tego, iż uchwała senatu zawiera zastrzeżenie, według którego może pozwolić na urządzenie tylko pewnej liczby pochodów i wieców, nie służących celom propagandowym, oznacza ona koncesję, przyznaną wyłącznie hitlerowcom, albowiem przed niedawnym czasem senat odrzucił wniosek socjalistyczny co do urządzenia pochodu. Według dalszych wywodów „Danziger Volksstimme" takie zarządzenia przyczynią się nietylko do zaostrzenia stosunków wewnętrzno-politycznych, lecz spotęgują również ujemną opinję Gdańska na terenie międzynarodowym.

Gdańsk. (Pat.) Wczoraj wieczorem komuniści gdańscy z okazji 14-ej rocznicy rewolucji sowieckiej urządzili w kilku punktach miasta pochody, powodując zakłócenie spokoju publicznego. W demonstracjach tych, które wydarzyły się także i na przedmieściach, brało udział przeszło 200 osób. Policja zmuszona do interwencji, rozproszyła demonstrantów, aresztując 10 osób.

AKADEMJA KU CZCI FARADAY'A.



Wczoraj wiecz. odbyła się w Warszawie w auli Politechniki uroczysta akademja ku czci Michała Faraday'a, znakomitego fizyka angielskiego 19 stulecia, z okazji 100-ej rocznicy odkrycia przezeń indukcji elektro-magnetycznej. Akademję zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego. — Zdjęcie przedstawia uczestników tej akademji z Panem Prezydenten Rzplitej.

GARBARNIA ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ.

Ubiegłej niedzieli w Krakowie Garbarnia zwyciężyła Lechję 4:0 (1:0). Nawet porażka w ostatnim meczu z Wisłą nie może odebrać Garbarni tytułu mistrza, ponieważ Garbarnia będzie miała lepszy stosunek bramek od każdego ze swych konkurentów. Obecnie Garbarnia ma 21 meczów i 30 punktów, Wisła 20 meczów i 26 punktów, Legja 20 zawodów i 25 punktów, Warta 20 meczów i 23 pkt. itd.

Przebieg meczu był dowodem, iż tytuł mistrza dostał się w dobre ręce. Garbarnia miała cały czas przewagę nad przeciwnikiem. — Lechja grała słabo. W pierwszej minucie strzelił bramkę Smoczek, w 6-ej minucie po przerwie zdobywa drugi punkt. W 27 minucie podwyższa stosunek bramek Maurer, zaś wynik dnia ustala Bator.

Sędziował p. Krukowski. Widzów 2000.

MIESIĄC PROPAGANDY ŚLĄSKA NA POMORZU.

Podobnie jak w innych województwach Rzeczypospolitej Polski rozpoczął się w dniu 1 listopada „Miesiąc Propagandy Śląska" na Pomorzu. Organizacją „Miesiąca w naszym województwie zajmuje się zarząd Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. z p. starostą krajowym W. Łąckim na czele. Pomocy w tej akcji udzieliły Związk. Obrony Kresów Zachodnich wszystkie władze państwowe i samorządowe a do współpracy stanął szereg najwybitniejszych organizatorów społecznych. Kilka tysięcy barwnych plakatów rozwieszono we wszystkich większych miejscowościach a specjalnie opracowana broszura o „Śląsku" ma dotrzeć do wszystkich szkół powszechnych, szkół średnich i zawodowych na Pomorzu, ma dostarczyć materjału prelengentom, pragnącym żywem słowem pogłębiać w najszerszych kołach społeczeństwa pomorskiego znajomość Śląska po obu stronach granicy polsko-niemieckiej. We wszystkich miastach powiatowych i w Gdyni przystąpiły zarządy Powiatowe Z. O. K. Z. w porozumieniu z miejscowemi władzami i organizacjami społecznemi do szeroko zakrojonej akcji propagandowej na terenie swej działalności.

—:o:—

ŚWIADCZENIA KUPIECTWA POM. NA RZECZ BEZROBOCIA.

Komitet Wojewódzki Pomocy Bezrobocia ustalił, jako normę świadczeń kupiectwa na rzecz bezrobocia, 50 proc od ceny świadectw przemysłowych (patentów).

Ponieważ to nadmiernie wysokie opodatkowanie, nałożone przez Komitet Wojewódzki, nastąpiło bez porozumienia się i zasięgnięcia w tym względzie opinji kupiectwa i polega niewątpliwie na nieporozumieniu — Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu na posiedzeniu w dniu 25 października r. b., uważając powyższe normy jako najogólniejszy wskaźnik, interpretuje świadczenia te na podstawie obciążeń reszty warstw społeczeństwa, jak następuje:

Na podstawie ksiąg handlowych od dochodu rocznego:
do 3.600 zł. — ½%,
powyżej 3.600 do 12.000 —1%,
powyżej 24.000 — 2%.

Kwoty te płatne będą w 6 ratach miesięcznych.

Firmy, które według ksiąg handlowych nie miały żadnego dochodu, winne opodatkować się dobrowolnie pewnemi kwotami.

—o—

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY.

W dniu 15 listopada przypada doroczne „Święto Młodzieży", skupionej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. W tej sprawie J. Em. X. Kardynał Prymas Hlond wydał odezwę w której czytamy:

„Jednocześnie wyrażam życzenie, by dzień w którym młodzież z pod zna ku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z zapałem będzie wyznawać swoje przekonania katolickie, stał się wielką manifestacją wszystkich moich diecezjan na rzecz Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, tych najmłodszych, lecz pięknie nadzieje rokujących członków Akcji Katolickiej. W dniu tym złóżcie dowód, Diecezjanie moi, że niezłomnie dążycie do tego, aby młodzież pogłębiła swe wychowanie w szczerze katolickiej organizacji, jaką są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Młodzież zaś niechaj ma tę świadomość, że społeczeństwo katolickie gotowe jest w każdej chwili wspierać ją na drodze wzniosłych dążeń a w razie potrzeby bronić jej przed wpływami nieprzyjaciół wiary świętej".

—o—

FRANCISZKANIN, BOHATER Z NAD YPRE UDEKOROWANY LEGJĄ HONOROWĄ.

Paryż. (KAP.) W tych dniach w klasztorze ojców Franciszkanów w Fontenay-sous-Bois odbyła się piękna i wzruszająca uroczystość. Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, proszony przez prezydenta Republiki, udekorował krzyżem Legji honorowej skromnego zakonnika, Martial Bayart'a, który w grudniu 1914 roku w walkach pod Ypres utracił obie stopy i następnie musiał znieść trzykrotną stopniową amputację nóg. W uroczystości wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz cywilnych bez różnicy przekonań politycznych. Kardynał Verdier w podniosłem przemówieniu podkreślił istotę i znaczenie tego cichego bohaterstwa, którego reprezentantem jest brat Martial Bayart.

Druga szajka piratów kolejowych przed sądem

PROKURATOR ODWOŁAŁ OD WYROKU.

Toruń, 9. 11. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko szajce złodziei kolejowych i paserom, którzy od dłuższego czasu systematycznie okradali pociągi towarowe między stacjami Rychnowo — Kowalewo. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób. Trybunałowi przewodniczył sędzia Nawrocki, oskarżał prokurator Marski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zawierał kilkanaście arkuszy pisma maszynowego, jeden z oskarżonych których „zrobiło się niedobrze" zanieczyścił ławę oskarżonych, tak że sąd musiał przerwać rozprawę i przewietrzyć salę rozpraw.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, którzy częściowo przyznają się do winy. Po przesłuchaniu kilku świadków między innemi przzodowników P. P. Wojnowskiego z kom. post. Kowalewo i Prusakowskiego, zabrał głos prokurator, który popiera akt oskarżenie w całości przeciwko wszystkim oskarżonym.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok skazujący **Gerarda Łabudę i Sylwestra Pawłowskiego po 10 miesięcy więzienia, Jana Dyrdę, Walentego Wątrobę i Stanisława Hydzika po 3 miesiące więzienia.** Innych oskarżonych zasądzono na mniejsze kary, kilka zaś uwolniono.

Od wyroku tego prokurator złożył apelację.

Z dnia

SZUKAM POKOJU...

Jeden z dobrych moich znajomych, mieszkający w Wąbrzeźnie od roku 5 razy zmieniał już mieszkanie.

Pierwszy pokój, w którym mieszkał — nie podobał mu się.

W drugim — denerwowało go łóżko skrzypiące. Trzeci był mu niewygodny, bo nie było kanapy ni leżanki. I tak zwykle coś wynajdywał.

Kiedy szukał pokoju, opowiedział mi cały szereg przygód. — Oto one:

Przychodzi gdzieś na jedną z gorszych ulic i idzie do domu, w którym miał być pokój do wynajęcia.

— Owszem jest — odpowiada umorusana jakaś baba — osobne wejście, nie krępujące i tanio...

— Feluś, idź pokaż temu panu pokój" Feluś prowadzi mnie na cuchnące podwórko, przystawia drabinę do jakiejś dziury w ścianie i „prosi". „Panie właź pan — zobaczysz ten swój pokój!..

Ale mimo tak zachęcającego „zaproszenia" nie obejrzałem pokoju, który zrobiony był z gołębnika, a do którego wchodziło się po drabinie.

Inny wypadek:

Jakaś paniusia, elegancko ubrana, chodząca na całodzienne „pogawędki sąsiedzkie" mająca pokój tak maleńki, że ledwo obrócić się można, żądała za sam pokoik 50 zł. — prócz tego światło 5 zł. uprzątanie 5 zł. razem 60 zł.

Za co? pytam — za tę dziurę? Chyba już pani rozum straciła?

Powiem, że nie straciła — ma go za wiele — a jaka szczwana baba.

No tak, panie trzeba się wyżywić, dzieci bez pracy, węgli niema...

Nic nie mówiłem na to, bo mnie złość wzięła. Płać biedaku na bezrobotnych, dawaj do domu i żyw jeszcze „dzieci" gospodyni i staraj się, by ona miała węgiel, drzewo, miała co w garnek włożyć dzieci muszą porządnie chodzić...

Sublokator to jak taki bezdomny pies z tą tylko różnicą, że psa obdzierają, gdy zdechnie a sublokatora gdy żyje...

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 9 listopada 1931 r.

— **Osobiste.** W ub. sobotę wizytował w tut. szkole powszechnej męskiej p. radca **Cystowski** z Kuratorjum Okr. Szkolnego Pom., wizytator szkolnictwa powszechnego.

— **Święto 11 listopada.** Na liczne zapytania ze strony naszych Czytelników w sprawie dnia 11 listopada wyjaśniamy, że w dniu tym są nieczynne wszystkie urzędy państwowe. Wszystkie inne instytucje i urzędy świętować nie potrzebują.

— **Jarmark się nie odbędzie!** Na skutek zapytań w sprawie jarmarku, dowiadujemy się, że jarmark w środę, dnia 11. bm. się **nie odbędzie, a dopiero odbędzie się w środę, 18. bm.**

— **Odroczenie procesu.** Mający się odbyć w dniach 9 i 10 bm. proces o zajście w dniu 3 maja, został odroczony z przyczyn formalnych. Proces jednakże — jak się dowiadujemy — odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Kradzież śliwek.** Do magazynu p. St. Klimka zakradli się ub. nocy złodzieje, skąd skradli 2 skrzynie suszonych śliwek. Policja ujęła sprawców kradzieży, unoszących łup. Są to: Józef Wiśniewski i Ignacy Węsiorski.

— **Kradzież drzewa.** Z lasu wałyckiego skradziono 3 drzewa, o średnicy po 30 cm. Policja jest na tropie złodziei.

— **Święto Policjanta Polskiego.** W dniu 10. bm. jak w wigilję 13-ej rocznicy Wskrzeszenia Ojczyzny oraz w dzień dorocznego święta Policji Państwowej, we wszystkich świątyniach stołecznych odbędą się nabożeństwa za dusze 512 poległych w służbie bezpieczeństwa i porządku publicznego policjantów. W kościele garnizonowym w Toruniu odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 przed poł. za dusze szeregowych i oficerów P. P. województwa Pomorskiego.

— **Podróż pieszo dookoła Polski.** — Członek Zw. Strzeleckiego z Chojnic p. Piekarski Bolesław w drodze dookoła Polski zatrzymał się dnia 7. 11. 31 r. w Wąbrzeźnie. Śmiały podróżnik przeszedł już całą Rzeczypospolitą i za 6 dni kończy swą podróż. — Podróż swą rozpoczął 16 lipca i przeszedł już pieszo około 2500 klm.

— **„Kajzer" z Bręckim.** W środę, **dnia 11 listopada** br. o godz. 8 wiecz. czeka nas na sali Dworu Wąbrzeskiego wyjątkowa emocja, gdyż zapoznamy się z porywającą kreacją znakomitego artysty Władysława Bręckiego, który jako Wilhelm II w sztuce Macieja Wierzbińskiego p. t. „Kajzer", jest jedynym i bezkonkurencyjnym w Polsce.

Pozatem reszta doskonałego zespołu Teatru Poznańskiego zapozna nas z tajnikami b. dworu cesarskiego, które przecież wszystkich tak bardzo interesują, jako świadectwo ohydy, ukrywanej ongiś skrzętnie przed oczyma ludności

Zaznaczyć należy, że Teatr przybywa z własnemi stylowemi kostjumami, dekoracjami, rekwizytami i urządzeniem sceny. Kto zatem chce być świadkiem środowej biesiady artystycznej, niech śpieszy do kasy przedsprzedażowej w księgarni p. Wojteckiej, by zabezpieczyć się w bilet wejścia.

— **Z wenty.** W ub. niedzielę odbyła się w sali p. Klimka (Hotel Dwór Wąbrzeski) wenta, urządzona staraniem Stow. Pań św. Wincentego a Paulo. — W przepięknie udekorowanej sali ruch niezwykły. Panie, dbając gorliwie o ubogich, krzątały się jak mogły, boć przecie były gospodyniami wenty.

Różne niespodzianki, jak loterja fantowa, koło szczęścia, wędka itd. urozmaiciły gościom wieczór. Bogato również był zaopatrzony bufet w różne smakołyki.

Na wczorajszą wentę nie przybyło zupełnie okoliczne ziemiaństwo oraz bardzo nikła ilość gości. Tłumaczyć to jednak należy ciężkiemi czasami, które niejednemu odmawiają przyjemności.

Około godz. 9,30 rozpoczęły się tańy. Miła zabawa trwała beztrosko do godz. 2-ej po północy. Wszyscy uczestnicy zabawy odnieśli jaknajsympatyczniejsze wrażenia, które pozostaną niezawodnie długo w pamięci. — Jak się dowiadujemy, czysty zysk wynosi przeszło tysiąc złotych, co na dzisiejsze czasy jest bardzo wielką sumą.

Wenta zatem wzbogaciła kasę towarzystwa i dopomogła do urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych.

— **Zebranie Zw. Inwalidów Woj. R. P.** W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Markuszewskiego zebranie Zw. Inwalidów Woj. R. P. Zebranie zagaił o godz. 14 p. prezes Skrzypczak. Naprzód omówiono różne sprawy organizacyjne. Następnie zajmowano się bezrobociem i polecono członkom potrzebującym pomocy korzystać z Funduszu Bezrobocia. Na końcu wyznaczono 4 członków, którzy zajmą się zbieraniem datków, które przydzielone nimi na Gwiazdkę najbiedniejszych członków Związku. O godz. 15,30 prezes solwował zebranie.

— **Zebranie klubu Tenisowego.** Ub. niedzieli odbyło się zebranie klubu Tenisowego, na którem prezes p. dr. Leszkowski złożył sprawozdanie z działalności klubu za rok ubiegły. Stan kasy wynosi około 380 zł. Dodać trzeba, że na zebraniu było b. mało członków i to można było zauważyć przy każdych grach, dokąd przychodzili tylko jedni i ci sami członkowie. A szkoda! Wiele jest członków, ale tylko dla „parady", przychodzą na boisko, ale nie pracują. Może z drzemki tej dla tak pożytecznego sportu się ockną??

— **Wykład w T. C. L.** W niedzielę 8. bm. o godz. 12-ej nauczyciel p. F **Gawarzycki** wygłosił bardzo ciekawy wykład p. t. **„Pobyt harcerstwa polskiego w Pradze Czeskiej na tle stosunków polsko-czeskich".** Prelegent przedstawił ideę panslawizmu, kontynuowaną już przez Bolesława Chrobrego, w myśl której łączy się harcerstwo państw słowiańskich. Następnie zwrócił uwagę na rolę słowiańszczyzny w Europie, która stanowi ilościowo 30 proc. ludności Europy i zajmuje 20 proc. terytorjum europejskiego bez Rosji sowieckiej.

Wówczas zilustrował barwnie pobyt harcerstwa polskiego w Pradze Czeskiej na zlocie skautów słowiańskich, których razem było 15.000. Fragmenty z Pragi przedstawił na pocztówkach, przywiezionych ze zlotu, dorzucając jednocześnie ciekawe sceny z życia Czechów. Pod koniec opisał entuzjazm, jaki wzbudzili harcerze polscy w Pradze swą dziarską postawą i sprężystą organizacją, wreszcie brawurowe zwycięstwo, jakie odnieśli Polacy nad innemi narodowościami. Wielkie zainteresowanie powyższym wykładem wykazała młodzież, która gremjalnie przybyła i wysłuchała prelekcji. Fakt powyższy świadczy, że młodzież odruchowo garnie się do harcerstwa, widząc w niem siły żywotne.

Zamało jednak widać zawsze starszych, którzy niejednokrotnie wynieśliby dużo ciekawych spostrzeżeń.

— **Przestrzegamy przed udawaniem się za pracą do Gdyni.** Mimo kilkakrotnych odezw, nawołujących bezrobotnych, by nie wyjeżdżali do Gdyni za pracą, nawoływania te w dalszym ciągu nie odnoszą pożądanego skutku. Bezrobotni w dalszym ciągu udają się do Gdyni, w nadziei, że zdołają tam pracę uzyskać.

Napływ bezrobotnych do Gdyni spowodowany jest przeważnie kolportowanemi mylnie informacjami o rynku pracy na terenie portu. Ruch budowlany w Gdyni oraz wszelkie roboty, nie mogą dać zatrudnienia wszystkim bezrobotnym znajdującym się w Gdyni i okolicy. Wyjazdy więc do Gdyni, narażają tylko wyjeżdżających na niepotrzebne straty. Po wyczerpaniu się zasobów posiadanych przez bezrobotnych, stają się ci ciężarami własnych gmin, na których koszt zostają odstawieni do miejsca stałego pobytu.

We własnym więc interesie jak i w interesie odnośnych gmin bezrobotni nie powinni wyjeżdżać do Gdyni, gdyż pracy tam nie znajdą.

Do Gdyni mogą wyjeżdżać tylko ci bezrobotni, których imiennie wezwie do wyjazdu na teren Gdyni właściwy Urząd Pośrednictwa Pracy.

— **Komorne a eksmisje.** Niedawno temu prasę obiegała pogłoska jakoby przez sejm uchwalona została ustawa zezwalająca na wstrzymywanie eksmisji w okresie zimowym. Skutek tego był taki, że jak nam donoszą, wielu niesumiennych lokatorów powstrzymuje się od płacenia komornego w tem przeświadczeniu, że bronić ich będzie ustawa o wstrzymaniu eksmisyj. Zachodzi tu nieporozumienie, bowiem projekt taki nie został jeszcze przez sejm uchwalony i zresztą dotyczy on tylko mieszkań 1 i 2-izbowych a ponadto sąd wstrzymanie eksmisji stosować będzie mógł tylko w rzeczywiście uzasadnionych wypadkach. Dotychczas jednak właściciel domu zawsze jeszcze ma prawo wymówić mieszkanie i usunąć lokatora który nie płaci komornego.

— **Kolejarze dostaną zapomogi.** Min. Komunikacji, które od lipca rb. wypłaca pracownikom kolejowym od 10 do 16 grupy uposażeń zapomogi miesięczne w wysokości 10 i 15 procent uposażeń, zależnie od grupy i stanu rodzinnego, rozszerzyło w bieżącym miesiącu wypłatę tych zapomóg także na pracowników 9 grupy uposażenia. Nadto przyznano dodatkowe kredyty na zapomogi do dyspozycji wszystkich dyrekcyj, które mają ich udzielić pracownikom wszystkich dyrekcyj, będącym w specjalnie trudnych warunkach życiowych.

— **Czy posiadasz już los 3 zł. wielkiej loterji na Pomnik Wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu,** której rezultat ma się przyczynić do dokończenia wielkiego dzieła wdzięczności wobec Pana nad Pany za przywrócenie niepodległości Ojczyźnie naszej?

Czy może i Twej cegiełki zabraknąć w tym wielkim czynie?

Czy może Ciebie nie być wśród tysięcy rodaków, którzy już zrozumieli znaczenie symbolu, wznoszonego w sercu Poznania, w twierdzy katolicyzmu i polskości na zachodnich wałach naszego narodowego bytu?

Nie zwlekaj więc i spiesz — **a innych** zachęcaj swym przykładem!

Zgodnie z życzeniami szerokich **kół** wiejskich i miejskich udało się Komitetowi uzyskać zgodę Głównej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie **na** przełożenie ciągnienia na porę odpowiedniejszą, mianowicie 10 grudnia **br.**

Z powiatu

— **Czystochleb.** (Przedstawienie).— Koło teatralne w Czystochlebiu wraz z Ochotniczą Strażą Poż. urządzają dnia 15. bm. o godz. 19 w sali p. Błądka **przedstawienie amatorskie** i odegra sztukę p. t. **„Polska już wolna" i „Na nic żydowskie swaty".** Po przedstawieniu zabawa taneczna. Dochód przeznacza się na bezrobotnych.

— **Dębowałąka.** (Palmy już znowu zakwitły.) Do redakcji naszego pisma przyniósł p. Jakób Nadolny z Dębowejłąki kilka palm, które w tym roku poraz drugi zakwitły w lesie. Ciekawy ten wybryk natury jest przez mieszkańców okolicznych żywo komentowany.

— **Książki.** (Uroczysty obchód Zw. Strzeleckiego). Ruchliwy na naszym gruncie Związek Strzelecki, pragnąc uświetnić uroczystość 13-lecia Wskrzeszenia Polski, urządza w dniu 15. bm. w sali p. Deutschmanna akademję oraz przedstawienie amatorskie p. t. **„Jego kapralska mość",** komedja, grana z wielkiem powodzeniem w Ostrowitem i Małych Radowiskach. Pełna humoru postać kaprala Szczapy, jak i jego towarzyszy, przenosi widza na pole walki, gdzie można podziwiać życie żołnierskie. Zdrowy, żołnierski humor, tchnący swą oryginalnością, bije z każdego ich słowa, bawiąc widza i pozwalając mu zapomnieć o ciężkich chwilach dzisiejszych. Zarząd „Strzelca na czele z p. **Guzem,** reżyserem, daje rękojmię solidnego wykonania tej komedji, tak, że „Jego kapralska mość" zadowoli najwytrawniejszych smakoszów tej sztuki nietylko Książek, ale i całej okolicy. — Spodziewać się należy, że rozumiejące wysiłek młodzieży obywatelstwo Książek poprze te prace i zachęci ją do dalszej, tembardziej, że przed przedstawieniem „Strzelec" urządza akademję z okazji 13-letniej rocznicy Oswobodzenia Polski.

— (Zabawa Zw. Strzeleckiego). Ub. niedzieli odbyła się w sali p. Deutschmanna zabawa taneczna Zw. Strzeleckiego, podczas której w wesołym nastroju i spokojnie bawiono się do rana.

— (Założenie Tow. Powstańców i Wojaków.) Założone zostało na naszym terenie Tow. Powstańców i Wojaków, oddział Pomorskiego Zwiazku Tow. Powst. i Woj. na D. O. K. VIII. Licznie zebrani powstańcy, chętnie i z aplauzem przyjęli nowy statut.

Z ekranu

MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ.

Stuprocentowa komedja dźwiękowa z Buster Keatonem. Na ekranie współczesnym królują dzisiaj trzech komików. Charle Chaplin, to głęboki psycholog, Harold Lloyd to akrobata, a Buster Keaton to niedołęga. Jego niedołężność rozśmiesza ludzi. Wiecznie zamazany, napotyka tysiączne trudności, wśród których maska jego twarzy ani na moment nie drgnie. Chwilami zdaje się, że to nie twarz człowieka, lecz na żywym korpusie osadzona głowa gipsowa. I ta głowa zastygnięta w bezruchu bawi tłumy. Film „Małżeństwo na złość" jest pierwszym jego obrazem dźwiękowym. Ilustracja muzyczna doskonale podkreśla akcję żywą i urozmaiconą. Jest to jeden z najlepszych jego filmów.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

— **Pan S. K. Pływaczewo.** Nie umieścimy. Może konieczne miał to zrobić?? (—)

— **Korespondentowi X.** Sprawą tą jeszcze się w najbliższych dniach zajmiemy. Materjał zbieramy. Czekaliśmy dość długo! (—)

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

płaszcz.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 12-ej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do garbowania skór.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania, szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania i szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

opielacze, 2 metr. żniwiarki, wały, młockarki, maneże, sieczkarki, maszynę do pisania, 2 wirówki i t. p. narzędzia rolnicze.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 8,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kasę rejestracyjną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 3,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p Józefa Szóstakowskiego w Wąbrzeźnie, Rynek:

fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o g. 8,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

4 stoły, 10 krzeseł, umywalnię, 2 nocne stoliki, 2 stoły, 4 krzesła, futro damskie (źrebce), spodnie i kamizelkę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 3,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania i biurko.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka junj. i sen. Czajków w Czaplach:

6 prosiaków.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 3-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p Wł. Rygielskiego w Przydworzu:

zbiór z 3 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisława Strzeleckiego w Ryńsku:

zbiór z około 2 i pół morga jęczmienia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bronisława i Marji Dąbrowskich w Płużnicy:

bufet, biurko, maszynę do szycia, szafę żelazną, fortepian.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę żelazną.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r o godz. 5,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bibljotekę.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 12,45 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

harmonjum i kanapę.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Zofji Mnichowskiej w Nielubiu:

zbiór z 4 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 5-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Marji i Juljana Baranowskich w Wąbrzeźnie:

fortepian i lustro z podstawką.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. J. Świerczyńskiego w Wąbrzeźnie, Rynek:

radjoodbiornik, garnitur widelcy i noży srebrnych.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Majewskiego w Ryńsku:

zbiór z 2 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 umywalkę.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Marcina Orzechowskiego w Wąbrzeźnie:

2 obrazy, 2 teki składowe, 2 regały i repozytorjum z szafką.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 listopada 1931 r. o godz. 12,15 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód ciężarowy „Chevrolet".

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 2-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wincentego Zabłyńskiego w Czaplach:

1 stóg słomy, 20 gęsi, 8 krów, 2 buhaje, 2 konie, 2 źrebaki, 2 wagony słomy prasowanej i 8 świń.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 4,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Göhrkego w Płużnicy:

20 mtr. drzewa, śrutownik, motor elektryczny, fuchtel i wialnię.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 1-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Pastuszaka w Trzcianie:

2 kopce buraków bydlęcych, 1 stóg mieszanki, 3 warchlaki, 1 tucznika, maciorę, pół sąsieka niewymłóconej mieszanki i 1 żniwiarkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa i Gertrudy Wiśniewskich w Płużnicy:

2 warchlaki, cielaka, 1 warsztat niewykończony, 1 biurko niewykończone, 14 bali i 28 desek.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 listopada 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Skępsku egzekutor Wydz. Pow. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

zbiór z 7 morgów pełuszki.

Zbiórka licytantów u p. Pawła Szymańskiego w Skępsku.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 12. 11. 1931 r. o godz. 12-ej poł. sprzedawać będę w drodze egzekucji w Chełmońcu u p. Florjana Górskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

wóz roboczy, powózkę, sanie wyjazdowe i źrebaka.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 12. 11. 1931 r. o godz. 15-ej w Zakładach Przemysłowych w Kowalewie najwięcej dającemu za gotówkę:

kompletne urządzenie suszarni „Schillda".

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przypadającego święta w dniu 11. listopada 1931 r.

przekłada się jarmark

na bydło, konie i kramny

w Wąbrzeźnie

na środę 18 listopada br.

MAGISTRAT

Schwarz, burmistrz.